

Włodzimierz Gogołek

Cyfrowa szkoła – przeszkody i zaniedbania

(Skrót referatu na konferencję „Rozwój edukacji w ekonomicznym szkolnictwie wyższym” - organizowanej przez Fundację Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych we współpracy z Uniwersytetami Ekonomicznymi z Wrocławia, Katowic, Krakowa i Poznania oraz Szkołą Główną Handlową w Warszawie. Wrocław 22.XI.2012)

Od lat podręcznik jest supermobilnym/ergonomicznym nośnikiem informacji. Istnieją ustalone zasady jego konstrukcji, pobudza wyobraźnię, nie zaburza zdolności kreatywnych ucznia i pozostaje obojętny dla zdrowia jego użytkownika. Imponujący potencjał IT zachęcił do udoskonalenia podręcznika – uczynienia go lżejszym i wzbogaconym o multimedia (video, dźwięk). Zalety te dostrzegł niedawno także polski rząd, który w ramach programu Cyfrowa szkoła przyjął m.in., że funkcję podręcznika (w szkole i w domu), dla uczniów klas IV – VI (9 – 12 lat) będzie pełnił multimedialny e-podręcznik, czytany za pośrednictwem komputerów.

Warto pamiętać, że naturalną konsekwencją wprowadzenia e-podręcznika jest wzrost długości czasu patrzenia przez dzieci na ekran komputerowy, zgodnie z zaleceniem rządu, na „co najmniej 9 godzinach zajęć lekcyjnych” w każdym tygodniu. Do tego należy doliczyć czas na naukę w domu, gry komputerowe i oglądanie TV. Daje to w sumie minimum osiem godzin dziennie kontaktu wzrokowego dziecka z monitorem.

Niestety rządowa uchwała dotycząca „Cyfrowej szkoły” nie wspomina ani jednym słowem(!) o zdrowotnych skutkach wielogodzinnego korzystania z komputerów. Powszechnie dostępne wyniki badań dowodzą jednoznacznie, że korzystanie z komputerów, paneli LCD ponad dwie godziny dziennie jest szczególnie szkodliwe dla dzieci. Powoduje krótkowzroczność, zwiększa ryzyko problemów psychologicznych, powoduje zespół ryzykownych zachowań. Nawet krótkotrwała praca z LCD prowadzi do osłabienia akomodacji, a warstwa fotoreceptorów znacząco maleje. Czytanie z ekranu także ma wpływ na postawę i powoduje zmęczenie z powodu niewłaściwej ergonomii. Oprócz światła, ekrany monitorów są również źródłem szkodliwego, dla młodych organizmów, promieniowania elektromagnetycznego. Ponadto

kosztem korzystania z e-książki jest dowiedziona drastyczna eliminacja wyobraźni młodych ludzi, ograniczenie kreatywności, czyniąc z dziecka biernego, odtwórczego odbiorcę atrakcyjnego strumienia informacji.

Nowatorskim pomysłem w procedurze wprowadzania e-książki jest szkolna szafka do przechowywania komputerów i ładowania ich baterii. Nic nie wspomniano o, wynikających z tego inwestycjach niezbędnych na przebudowę elektrycznej instalacji szkoły. Ponadto milcząco założono, iż dzieci nie spowodują żadnych mechanicznych i programowych uszkodzeń komputerów. A ubezpieczenia i konserwacja (naprawy techniczno-programowe) są zbyt wysokie. Nie wspomniano także, że konstrukcja typowej ławki szkolnej wyklucza (gabaryty) jednoczesne korzystanie z komputera, zeszytu i książki (można coś odłożyć – ale gdzie?).

Wiele badań dowiodło, iż paradoksalnie technologia nie kreuje żadnych różnic wynikających z inwestycji mających na celu doskonalenie skuteczności edukacji.

Przedstawione argumenty (z dostępną pełną dokumentacją) wskazują ogromne ryzyko realizacji idei korzystania przez dzieci z e-książek. Powinna być ona natychmiast zmodyfikowana – np. w kreowaniu moderowanych e-zasobów sieciowych, ich synergii z książkami drukowanymi, zeszytu z klawiaturą. Przeznaczona na opisaną inicjatywę kwota z budżetu – czterdzieści milionów złotych - zapewne wystarczy. W obszarze edukacji także powinna obowiązywać zasada *Primum non nocere*.